Nr 278. **Kraków, Wtorek 14 Lipca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	52 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	58 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M Hopcycza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po — hal od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Łagodny kurs?

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 14 lipca.

„Loc. Anzeiger“ poświęca dzisiaj długi artykuł wstępny nowemu łagodnemu kursowi w Królestwie Polskiem. Dziennik półurzędowy wyraźnie zaznacza, że zapoczątkowanie tego kursu jest objawem bardzo znamiennym i daje dużo do myślenia. Nawet takie pismo, jak „Nowoje Wremja“ — pisze „Loc. Anzeiger“ — które do niedawna jeszcze występowało arcywrogo wobec Polaków, oświadcza się stanowczo za polityką łagodności i sprawiedliwości wobec Polaków.

„Loc. Anzeiger“ przytacza w obszernem streszczeniu wywody „Nowego Wremieni“. — Szczególniejszą trwogą napełnia „Loc. Anzeiger“ zdanie, w którem „Nowoje Wremja“ wskazuje na świetną przeszłość historyczną i kulturalną milionowego narodu polskiego i zaznacza, że jest wprost rzeczą niepodobną, aby takiemu narodowi nie dano praw, których się słusznie domagać musi. „Nowoje Wremja“ bowiem żąda wprost, aby Polakom dano więcej swobody i wolności.

„Loc. Anzeiger“ jest zdania, że łagodniejszy kurs wobec Polaków w Królestwie Polskiem musi oddziałać na Polaków w Poznańskiem, na Górnym Śląsku i w Galicyi. Z łatwością — oświadcza „Loc. Anzeiger“ — domyśli się każdy polityk w tej zmianie kursu ciosu przeciw Niemcom i Austryi. Rosya na wypadek zawikłań wojennych chce sobie pozyskać Polaków nie tylko w Królestwie Polskiem, ale także w Niemczech i w Austryi.

Prasa niemiecka jest bardzo zaniepokojona łagodnym kursem, który rząd rosyjski rzekomo rozpoczął wobec Polaków. Przyczyną tego dwa fakty: uchwalenie przez obie Izby rosyjskie ustawy o szkołach prywatnych, która choć obejmuje całe państwo, dla nas szczególne ma znaczenie — powtóre: wniesiony przez rząd z rozkazu carskiego projekt samorządu miejskiego dla Królestwa, oraz niby związana z tem dymisya Akimowa. Oba te fakty w przyszłości mogą mieć rzeczywiście dla nas wielkie znaczenie, atoli wróżyć z nich o jakiejś zasadniczej zmianie kursu byłoby przedwczesnem. Wprawdzie „Now. Wremia“ wspaniałomyślnie wskazała na to, że są to objawy wdzięczności za werdykt w sprawie Bendasiuka i tow. Taka wdzięczność kompromitowałaby nas tylko, gdyby nie to, że oba projekty: o szkołach prywatnych i o samorządzie zostały pierwotnie wniesione przez rząd jeszcze przed paru laty. Dość prawdopodobną natomiast jest inna wersya, która krąży w Petersburgu. Mianowicie kiedy niedawno Rosya natarczywie nalegała na Francyę, aby za wszelką cenę utrzymała trzyletnią służbę wojskową, Francya nawzajem poradziła Rosyi poczynić pewne ustępstwa Polakom. Oczywiście rząd francuski uczynił to nie przez sympatyę dla Polaków, tylko żeby dokuczyć Niemcom, które za pośrednictwem swego posła w Petersburgu wyraźnie przeciw samorządowi dla Królestwa występowały. Chodziło o to, aby Rosya publicznie stwierdziła, że nie ulega wpływom pruskim; pewną rolę odgrywała też niewątpliwie chęć pozyskania na wypadek wojny sympatyj polskich dla Rosyi. W tym sensie wypowiadały się już kilkakrotnie pisma francuskie, możliwe więc jest, że opinie te przeważyły szalę na naszą stronę.

Jakkolwiek oba rozreklamowane „ustępstwa“ nie stały się jeszcze faktem, gdyż ustawie o szkołach prywatnych brak podpisu cara, a co do samorządu, czeka go jeszcze długa droga przez wszystkie instancye, przecież dziś na łamach prasy rosyjskiej odzywają się pod adresem rządu przestrogi, aby nie ufać Polakom, gdyż „Polakowi daj mały palec, a on ci całą rękę odkąsi“.

Tego rodzaju fakty i przestrogi prasy rosyjskiej, będące raczej przechwałką, że się coś dla Polaków stało, podniecają prasę niemiecką, zwłaszcza hakatystyczną. I tak „Schlesische Ztg.“ nawiązując do tych faktów p. t. „Das wiederhergestellte Polen“ (Odbudowana Polska) omawia broszurkę Studnickiego, o zbliżeniu się chwili rozstrzygającej dla Polaków. „Schlesische Ztg.“ straszy tą broszurą nietylko Niemcy, ale i Rosyę. A hakatystyczne „Danziger N. Nachr.“ w artykule p. t. „Walka o Wisłę“ omawiają alternatywę: albo środkowy bieg Wisły stanie się niemieckim, albo dolny bieg rosyjskim. W rozwiązaniu tej kwestyi Polacy odegrają wielką rolę. „W szerokich kołach polskich — piszą „Danziger N. Nachr.“ — spotkać się można z zapatrywaniem, że po zwycięstwie Rosyi nad zachodem, Polacy w zwartej masie mogą przez rewolucyę uzyskać autonomię pod berłem cara.

Do tych wszystkich głosów przybywa obecnie głos „Local Anzeigera“, świadczący, że przestrogi pism hakatystycznych dotarły do sfer bardziej miarodajnych.

Z kotła bałkańskiego.

Mała stolica niewielkiej Serbii, która pragnie za wszelką cenę być wielką, stała się dzisiaj kuźnią wiadomości, które wywołują zdumienie, a zarazem ogromne zaciekawienie, zwracające się ku źródłom tych wiadomości i wypadków, o których one mówią. Belgrad podobny jest dzisiaj do teatrzyku kabaretowego, który ogłasza tygodniowy repertuar przedstawień z rekordowem zwiększaniem się sensacyjności.

A więc c. k. wiedeńskie Biuro korespondencyjne otrzymało z Belgradu wiadomość, że na gmach poselstwa austro-węgierskiego ma być wykonany zamach, co wymienione biuro nazwało eufemistycznie „akcyą, wychodzącą poza ramy demonstracyi“. Znalazły się jakieś osoby, które o tym planowanym zamachu zawiadomiły austryackiego posła w Belgradzie, bar. Giessla, podając, że zamach miał być wykonany w nocy z niedzieli na poniedziałek. Bar. Giessl zwrócił się do rządu serbskiego o ochronę przeciw zamachowi, a rząd oczywiście rozciągnął baczną opiekę nad poselstwem austryackiem. W tej sensacyjnej sprawie największą ciekawość budzi pytanie, kto zawiadomił bar. Giessla o zamierzonym zamachu. Serbowie chyba nie.

Równocześnie zaczęto po Belgradzie głosić, że Serbowie chcą przebywającym w Belgradzie obywatelom państwa austro-węgierskiego urządzić nieszpory sycylijskie. Wśród zagrożonej kolonii austro-węgierskiej powstała panika. Dużo osób uciekło do Zemunia, aczkolwiek rząd serbski poczynił zarządzenia dla ochrony obcych obywateli.

Dla równowagi w zamachach Serbowie głosili, że na następcę tronu serbskiego Aleksandra chcą wykonać zamach emisaryusze bułgarscy. Co więcej, dodano dla kompletu, że Bułgarzy chcą zgładzić także króla Piotra. W ślad za temi pogłoskami tłum urządził demonstracyę uliczną, wołając: „Precz z Austryą! Precz z Bułgarami!“

Z tej wielkiej chmury dotąd nie ma deszczu i prawdopodobnie też nie będzie. Ci, którzy przed rzezią uciekli z Belgradu, powrócili tam i może dziwią się dzisiaj swojemu niedawnemu popłochowi. Ale chmura nie rozeszła się jeszcze, gdyż telegram dzisiejszy donosi, jakoby do Belgradu przybyli jacyś Rosyanie, którzy chcą pomścić śmierć Hartwiga, otrutego rzekomo w poselstwie austryackiem.

Ważniejsze są alarmy wojenne, które tak uporczywie i tak nieopatrznie — że użyjemy łagodnego wyrażenia — szerzy prasa wiedeńska, która przy tej sposobności stara się wmówić w świat, jakoby w Berlinie również panowało usposobienie wojownicze. O tych alarmach wojennych pisaliśmy niedawno, podnosząc, jak są szkodliwemi dla ludności Austryi, dzisiaj zaznaczamy, że w prasie wiedeńskiej obecnie wyłania się tendencya do takiego przedstawienia rzeczy, jakoby Serbia dążyła do wojny.. „Reichspost“ we wczorajszem wydaniu wieczornem powiada lakonicznie: „Nie my grozimy wojną Serbom, ale Serbowie nam“. Twierdzenie to opiera ów dziennik na wynurzeniach gadatliwego posła serbskiego w Konstantynopolu.

Sądzimy, że rząd serbski nie myśli o wojnie, która ze strony Serbii byłaby szaleństwem. — Serbia na czynną pomoc Rosyi nie może liczyć, a zresztą na ten wypadek stanąłby obok Austryi ktoś, co pod względem militarnym i pieniężnym co najmniej równoważy Rosyę. Ale wojna byłaby dzisiaj szaleństwem ze strony Serbii ze względu na jej wewnętrzne stosunki.

Serbia zabrała część Albanii, tudzież Macedonii, oba te nabytki wbrew woli miejscowej ludności. Albańczyk i Bułgar w Serbii, to śmiertelni jej wrogowie, a Grecy pod panowaniem serbskim także są stanowczymi iredentystami. Na wypadek wojny pomiędzy Serbią a jakiemkolwiek innem państwem, Albańczycy i Bułgarzy podnieśliby broń przeciwko Serbom, a pierwsza porażka Serbów powołałaby także Greków do obozu powstańczego. Chcąc prowadzić wojnę, musiałaby Serbia znaczne wojska pozostawić w nowonabytych ziemiach, co osłabiłoby ogromnie jej siły. Minie szereg lat, zanim te stosunki poprawią się, chociaż trudno przypuścić, ażeby Albańczycy, a zwłaszcza Bułgarzy, kiedykolwiek pogodzili się z panowaniem serbskiem. Wie o tem rząd serbski i dlatego zamiast asymilacyi wybrał proste niszczenie ludności bułgarskiej i albańskiej. — Wśród takich warunków każdy rząd serbski, myślący dzisiaj o wojnie z Austryą, byłby szalonym.

Sytuacya w Belgradzie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 14 lipca.

Alarmujące wiadomości, które obiegały po Belgradzie, okazały się przesadzonemi, chociaż także władze belgradzkie otrzymały wiadomości o zamierzonych zamachach. Bar. Giessl, jak wiadomo, interweniował u Pasicza. Wczoraj bar. Giessl otrzymał od Pasicza list, donoszący na podstawie sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, że poselstwu nie grozi niebezpieczeństwo. Nastąpiło też uspokojenie. Poddani austryaccy, którzy uciekli do Zemunia, powrócili do Belgradu. Także ci, którzy schronili się w poselstwie i w konsulacie austryackiem, powrócili do swoich domów.

Pogłoski o anarchistach.

Budapeszt, 14 lipca.

„Pester Lloyd“ donosi: Szef policyi belgradzkiej otrzymał wiadomość, **iż dwaj anarchiści rosyjscy przybyli do Belgradu, aby pomścić śmierć Hartwiga.** Bar. Giessl otrzymawszy to zawiadomienie, przesłał je natychmiast władzom serbskim. W dyrekcyi policyi przez całą noc czuwało tysiąc policyantów.

Informacye berlińskie.

Berlin, 14 lipca.

Z Wiednia donoszą, że w tamtejszych kołach zapatrują się na położenie austro-serbskie **bardzo pesymistycznie.** W wiedeńskich kołach informowanych zapewniają, że Austrya tym razem poczyni w Belgradzie istotnie **bardzo energiczne kroki** przedewszystkiem w sprawie **unii serbsko-czarnogórskiej.** Austrya zapyta się, czy wiadomości o tej unii są prawdziwe i oświadczy, że w żadnym razie nie dopuści do zawarcia takiej unii, **i nie cofnie się przed najostrzejszemi nawet krokami.**

Berlin, 14 lipca.

Prasa tutejsza omawiając stosunek austro-serbski, zaznacza, że w sprawie tej **Niemcy stoją bezwzględnie za Austryą.** Z największym naciskiem podnosi tę solidarność „Loc. Anzeiger“.

Hartwig.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 14 lipca.

Specyalny korespondent „Esti Ujzag“ donosi z Belgradu: Sekretarz poselstwa rosyjskiego Carynow opowiada, że w piątek wieczorem jadł z Hartwigiem kolacyę. W czasie kolacyi przyszedł następca tronu, ks. Aleksander, który był codziennym gościem u Hartwiga. Po niejakim czasie Hartwig udał się do poselstwa austro-węgierskiego. Książe Aleksander pozostał w poselstwie i rozmawiał z córką Hartwiga, Ludmiłą, z którą łączyły go nadzwyczaj przyjacielskie stosunki, i z którą, jak słychać, ma się zamiar żenić.

Petersburg, 14 lipca.

Car wyznaczył wdowie i córce po Hartwigu wysoką dotacyę w uznaniu zasług Hartwiga. Hartwig kilkakrotnie odrzucił propozycyę objęcia stanowiska wiceministra lub ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, twierdząc, że jego działalność w Belgradzie jest nieodzowna.

Echa zamachu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 lipca.

Utworzył się tu międzynarodowy **komitet arystokracyi dla uczczenia pamięci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.**

Wiedeń, 14 lipca.

Chrześcijańsko-socyalny związek tutejszego uniwersytetu wystosował do senatu memoryał **z prośbą o niedopuszczenie na uniwersytet studentów serbskich** i o zaprowadzeniu numerus clausus w uniwersytecie wiedeńskim.

Sarajewo, 14 lipca.

Arcybiskup Stadler wydał **odezwę do ludności**, wzywającą ją do wstrzymania się od wykroczeń i ekscesów przeciwko Serbom.

Lublana, 14 lipca.

W tutejszym zakładzie wychowawczym SS. Urszulanek **aresztowano sześć wychowanek** z powodu niestosownego wyrażenia się o śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Po przesłuchaniu, dziewczęta wypuszczono na wolność.

Spisek studentów.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 14 lipca.

Z Tuzli (w Bośni) donoszą, że wykryto tam **spisek studentów gimnazyalnych.** Spiskowcy ci **byli dokładnie poinformowani o zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Aresztowano z tego powodu 30 studentów gimnazyalnych i wdrożono śledztwo przeciw kilku profesorom gimnazyalnym.**

O prawo głosowania dla kobiet.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Londy, 14 lipca.

Odbywają się tu obrady międzynarodowej konferencyi prawa głosowania dla kobiet. Od udziału w obradach wykluczono sufrażystki. Wczoraj odbyło się na cześć kongresu przyjęcie w Izbie lordów, dzisiaj odbędzie się przyjęcie w Izbie gmin.

Z letnich siedzib.

Bystra Polska, 12 lipca.

Bystra Polska miejscowość klimatyczna, przecudnie i zacisznie położona; zabezpieczona górami od wichrów północnych i północno-wschodnich, otwarta ku południowi, wabi i pociąga już z dala swą malowniczą panoramą, pełna żywej zieloności i słonecznych blasków. Dzięki swemu zacisznemu położeniu wyróżnia się Bystra znacznie wyższą ciepłotą i bujnością flory z pośród innych miejscowości klimatycznych. Nic dziwnego, że prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. dr. Korczyński podając wynik swych bardzo szczegółowych badań rozlicznych miejscowości górskich w naszym kraju, pisze w dziele swem pod tytułem „Zarys balneoterapii i balneografii krajowej“. (Kraków 1900) co następuje:

„Bystra Polska leży na wysokości 370—400 m. p. p. m. Jej położenie klimatyczne jest bardzo korzystne. Cała rozległa dolina otoczona jest istotnie prawdziwym wieńcem gór, stanowią naturalną osłonę przed wiatrami i zmniejszają ich siłę. Na klimat Bystrej i jej okolicy wpływa bardzo dodatnio znaczne zasilenie tego całego pasma Karpat. — Bystra ma bezwarunkowo najpiękniejsze warunki z górskich okolic nadwiślańskich Dolnego Śląska. Nadaje się ona bardzo dobrze tak na letnie, jak i na zimowe uzdrowisko“.

W podobny sposób wypowiedziały się o Bystrej inne powagi z grona lekarzy i hygienistów polskich.

W „Przewodniku po Galicyi“ (wydawnictwo polskiego Towarzystwa balneologicznego) figuruje Bystra jako uzdrowisko nadające się szczególniej do skutecznego leczenia: chorób nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej; dalej nerwicy ogólnej i przewlekłych chorób nerwowych, jak również chorób krwi.

Oprócz tych specyalnych właściwości leczniczych jest Bystra w pierwszej linii, uroczem i zacisznem i niezrównanie miłem schroniskiem dla tych wszystkich, którzy po całorocznej uwięzi na bruku miejskim łakną pokrzepienia sił, wzmocnienia nerwów, świeżego powietrza, zdrowej kąpieli, leśnego zapachu i swobodnego wypoczynku wśród zieleni i blasku słońca.

Bystra jest stacyą kolejową linii Dziedzice-Żywiec. Nazwa urzędowa stacyi „Wilkowice-Bystra“. Oddalona o milę od Białej i Bielska komunikuje się z temi miastami dziesięcioma pociągami dziennie. W miejscu są liczne sklepy, jest urząd pocztowy, telegraf i telefon, jest lekarz i apteka, kościół bliziutko. Jest dosyć wygodnych mieszkań po cenach umiarkowanych, środki żywności zawsze dobre i tanie. W zakładzie mogą dochodzący korzystać z kąpieli powietrznych, świetlnych, kąpieli z kwasem węglowym i innych jak również z kuracyi masażem i gimnastyki. Wobec tak korzystnych warunków grzechem byłoby wyjeżdżać do obcych badów i tuczyć wroga groszem polskim.

Pragnący się udać do Bystry, mogą zwrócić się o bliższe informacye do urzędu gminnego w Bystry lub do dra Seidla, prezesa komisyi klimatycznej w tej miejscowości.

Porwana księżna.

Nowela humorystyczna z angielskiego.

I.

— Czy księżna już powróciła?

— Nie, Wasza Wysokości.

Knowles, ochmistrz dworu książęcego, postąpił parę kroków i podał księciu na srebrnej tacy list. Obojętnie książe rękę po list wyciągnął, a ochmistrz zamiast odejść, stał jeszcze zakłopotany.

— Czy czeka kto na odpowiedź?. — zapytał książe zdziwiony.

— Nie, Wasza Wysokości.

Knowles wciąż jeszcze stał. Wreszcie odezwał się:

— Przydarzyło się coś niezwykłego, Wasza Wysokości. Powóz właśnie powrócił — bez księżnej. Kiedy lokaj otwierał drzwiczki, powóz był pusty.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Ja nie rozumiem — nie pojmuję wcale, co się stać mogło. Czy Wasza Wysokość życzy sobie widzieć Barnesa?

— Proszę go tu przysłać!

Po wyjściu Knowlesa książe przybrał minę bardzo zniecierpliwioną i zirytowaną. Spojrzał na zegarek.

— Mówiłem jej przecież — mówił sam do siebie — ażeby była w domu przed czwartą. To irytujące! Czuje się niedobrze i skarży się, a mimo to nie przyjdzie jej na myśl, urządzić się rozsądnie z czasem. Wie przecież, jaki absorbujący będzie wieczór. Królewicz przyjdzie na obiad i tyle innych osób! To przecież dla gospodyni domu straszna robota. A przytem prosiłem ją wyraźnie, żeby przed wieczorem wypoczęła przez parę godzin.

Tymczasem powrócił Knowles i przyprowadził z sobą stagreta Barnesa i lokaja, Moysey'a. Obaj mieli miny niespokojne i zaambarasowane. Książe spojrzał bystro na nich i głosem niecierpliwym zapytał:

— Co się stało?

Barnes począł mówić:

— Proszę Waszej Wysokości, ostatni sklep, do którego księżna pani wstępowała, to był skład sukna firmy Cane et Wilson. Czekaliśmy przed sklepem. Księżna pani wyszła ze sklepu i wsiadła do powozu. Moysey zamknął drzwiczki i księżna rozkazała jechać do domu. Gdyśmy zajechali przed pałac, powóz był pusty.

— Księżnej nie było — co pan właściwie myśli? — krzyknął książe.

Stangret zwrócił się do lokaja, jakby u niego szukał pomocy:

— Przecież księżna pani wsiadła do powozu i pan drzwiczki zamknął, prawda?

— Lokaj wyprężył się służbowo — był on żołnierzem w tym pułku, w którym książe służył jako porucznik.

— Tak jest — rzekł. — Księżna pani wyszła ze sklepu. Zdawało mi się, że Jej Wysokość się śpieszyła. Wsiadła do powozu, mówiąc: do domu, Moysey! Zamknąłem drzwiczki, wskoczyłem na kozioł i pojechaliśmy prosto do domu. Nie zauważyliśmy nic szczególnego. Skorośmy jednak zajechali przed pałac, powóz był pusty.

Książe się uniósł.

— Czy chcecie przez to powiedzieć, że księżna na ulicy wyskoczyła z powozu w pełnym biegu, nic wam nie mówiąc, tak, że nie zauważyliście tego?

— Powóz był pusty, gdyśmy przyjechali do domu, proszę Waszej Wysokości.

— Czy drzwiczki były otwarte?

— Nie, Wasza Wysokości.

Książe szybkim krokiem przeszedł się po pokoju, poczem zwrócił się zirytowany do służących:

— Tu coś jest nie w porządku. Nie wierzę ani słowa temu, co mi tu opowiadacie. Cóżeście urządzili?! Barnes, pan poprostu księżnej nie wiózł i opowiada mi tu pan brednie, aby się usprawiedliwić!

Barnes zaprotestował:

— Przysięgam na biblię, że księżna wyszedłszy ze sklepu, wsiadła do powozu.

— I ja przysiądz mogę — dodał Moysey. — Księżna wsiadła do powozu — ja drzwiczki zamknąłem — i księżna rzekła: do domu Moysey!

Książe miał minę zafrasowaną. Nie miał pojęcia, co czynić należało, co miał myśleć...

— Jakim powozem księżna jechała?

— Braughamem, Wasza Wysokości.

Knowles uważał za stosowne objaśnić:

— Kazałem wziąć Braughania, bo powiedziano, że księżna pani jest słaba i dlatego, że dziś wiatr na dworze.

— Cóż to ma do rzeczy? Czy pan sądzi, że z tego powozu łatwiej było księżnej wyskoczyć — w pełnem biegu — aniżeli z innego?

Nagle wzrok księcia padł przypadkiem na list, który mu przed chwilą doręczono, a który rzucił był na stół. Teraz go podniósł. Adres brzmiał:

„Do Jego Wysokości Księcia Patchet, bardzo pilne“.

Adres pisany był wyraźnem, ładnem pismem, jakby kobiecem. Słowa „bardzo pilne“, napisane w rogu koperty, były pisane inną ręką. Litery były duże, kanciaste, imponujące. Były tak wielkie, jakby nie piórem, ale rączką były pisane. Koperta była wielka i tak gruba, jakby prócz listu, zawierała coć więcej.

Książe rozerwał kopertę, przyczem z koperty wypadło coś na stół. To coś wyglądało jak kosmyk włosów... Książe spojrzał nań nerwowo i zabrał się do czytania listu:

„Wasza Wysokość będzie łaskaw w ciągu godziny od chwili otrzymania tego listu osobiście przynieść pięćset funtów szterlingów w złocie na Burlingtonplac, mianowicie na sam koniec alei Piccadilly. Księżna Patchet została uprowadzoną. Do powozu przed sklepem firmy Cane et Wilson wsiadła inna kobieta. Kobieta ta była ucharakteryzowana jako księżna Patchet. Podczas jazdy pani ta z powozu wyskoczyła. Gdyby książe nie był skłonny przybyć z żądanymi pieniądzmi pod arkadę Burlingtona, księżna utraci mały palec u lewej ręki. Jeszcze przed przybyciem królewicza na obiad, książe ten palec otrzyma. Inne członki ciała księżnej pójdą dalej w pewnych odstępach czasu. Jako pierwsza przesyłka — załączony jest do tego listu kosmyk włosów księżnej.

Niech zatem Wasza Wysokość stawi się z sumą pięciuset funtów w złocie przed wpół do szóstej po południu na oznaczonem miejscu.

Pan w białym, jedwabnym kapeluszu, z kwiatkiem w butonierce, zaczepi pana. Może książe tego człowieka kazać aresztować, albo tajnym policyantom kazać pójść za nim. Tylko w tym wypadku księżna natychmiast będzie pozbawiona lewego ramienia aż do łopatki, które przesłane będzie zaraz do pałacu. Piszący te słowa ośmiela się jednak Waszej Wysokości udzielić rady, by książe zechciał owemu wzmiankowanemu panu wręczyć żądane pieniądze, gdyż w takim razie księżna natychmiast wróci do pałacu, dość wcześnie, aby przyjąć królewicza. Księżna mogłaby wówczas swemu gościowi opowiedzieć tą nadzwyczajną przygodę.

Proszę pamiętać: nie później jak o 5½ — jeśli książe nie chce otrzymać małego palca księżnej“. (C. d. n.).

Z teatru ludowego.

„Myszy bez kota". Krotochwila w 3 aktach Jordana.

Dwadzieścia lat scenicznego życia liczy sobie wystawiona w sobotę po raz pierwszy na deskach ludowego teatru krotochwila Jordana, ale i obecnie, jak w chwili jej pojawienia się, nie straciła nic ze swej siły komicznej i swojskiego typu. Jordan nie był wprawdzie pisarzem scenicznym, którego imię związanem by było ściślej z literaturą teatralną, ale w tych kilku utworach, jakie napisał dla użytku sceny, umiał zamknąć tyle pierwiastku swojskiego i tyle charakterystycznych rysów z życia ziemiańskiego, że pozostały one trwałym dorobkiem repertuaru swojskiego, jako odbicie życia niesionego na deski z prawdziwą „vis comica".

To też dobrze uczyniła dyrekcya teatru ludowego, że z dorobku Jordana wskrzesiła „Myszy bez kota", tę pełną humoru, życia i szczeropolskiego animuszu komedyę. Nie wyszukana jej treść przemawia do widza teatralnego swą prostotą i szczerym humorem, swym żywym ruchem scenicznym, który pod doskonałą reżyseryą zapewnił tej komedyi powodzenie. Treść opowiada się krótko.

Pod nieobecność dziedzica Utrackiego, który mieszka stale po za krajem i trwoni spuściznę ojców, rządca jego gospodaruje tak, że biedny hrabia znajduje się nad brzegiem ruiny finansowej. Nie spodziewając się rychłego powrotu pana, rządca w pałacu wyprawia huczne zaręczyny swej córki, na których trunek leje się strugami, a sproszona kompania zabawia się niefrasobliwie. Na tę chwilę wraca właśnie dziedzic z zagranicy. Pachciarz Szkopek objaśnia go o stanie rzeczy i doradza mu dla ratowania fortuny ożenić się z pewną, niezbyt młodą, ale dobrze podszytą wdową. Hrabia chwyta się tej deski ratunku, a że zażywna wdówka jest jeszcze wcale niczego, więc hrabia, mimo defektu w nogach, decyduje się na małżeństwo. Popłoch, jaki zapanował w otoczeniu rządcy, ustępuje miejsca ogólnej radości, nieporozumienia się wyjaśniają, a pani Serwacka i rządca, dzięki sprytnej taktyce pachciarza, odnoszą zwycięstwo nad pozbawionym woli i energii zrujnowanym dziedzicem, który majątkiem wdowy ratuje się od ruiny.

„Myszy bez kota", jako sztuka dla teatru ludowego, wymaga specyalnego przystosowania się w tonie i sposobie interpretacyi do wymagań publiczności tego teatru. P. Turski zadanie to rozwiązał bardzo szczęśliwie. Podkreślenie kolorytu i charakterystyki typów i ożywienie reżyserskie ansamblu, dało komedyi rumieniec życia i zapewniło jej ruch, który zawsze rozstrzygać będzie o powodzeniu. Na żywe uznanie zasłużyły też wysiłki artystów, którzy stworzyli całość niesłychanie barwną i żywą. P. Turski jako niezrównany w sprycie Szkopek pachciarz, p. Szkudelski w roli hrabiego, p. Biesiadecki jako Grześ, pani Szpak-Bandrowska w roli żądnej zamęźcia wdówki, stworzyli doskonałą całość, budząc salwy śmiechu i rzęsiste oklaski. Ich wysiłkowi artystycznemu „Myszy bez kota" zawdzięczać będą w szerokiej mierze nie przemijające swoje powodzenie.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek o godzinie 5½ po południu.

Sprawy miejskie. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego. Naczelnik administracyi, dr Zawadzki, przedłożył zamknięcie za I półrocze 1914, z którego się okazuje, że dochody z opłat miejskich od trunków z powodu zastoju budowlanego i braku robotników w mieście mają tendencyę zniżkową. Korzystnie przedstawia się zamknięcie z rzeźni i targowicy miejskiej. Następnie omówiono cały szereg spraw administracyjnych i osobistych, oraz rozpoczęto dyskusyę nad elaboratem administracyi akcyzy, dotyczącym polepszenia płac straży akcyzowej, który powierzono do rozpatrzenia radcy m. dr Rafałowi Landauowi jako referentowi komisyi.

W sprawie ratowania Krzysztoforów odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8½ w Tow. technicznem (Straszewskiego 28) konferencya wydziałów Tow. kulturalnych.

Asfaltowanie ulic w śródmieściu. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem dra Lea uchwalono wniosek w sprawie wyasfaltowania ulicy Brackiej i ul. św. Anny w najbliższym czasie. Następnie zatwierdzono zestawienie kosztów budowy nawierzchni drogowych w ul. Grodzkiej, Floryańskiej, Kopernika i Aryańskiej. W końcu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego miejskiej fabryki wyrobów betnowych i miejskiego kamieniołomu za rok 1913.

Sankcye ustaw. Ustawa krajowa o opłatach od widowisk w Krakowie, oraz ustawa o obowiązku właścicieli realności w Krakowie do łączenia swoich realności z kanałami miejskiemi otrzymała sankcyę cesarską.

Z Koła historyków U. U. Jagiell. Dnia 4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie, które, udzieliwszy ustępującemu zarządowi absolutoryum, powołało nowy o składzie następującym: Prezes — p. Stanisława Niemcówna, wiceprezes — Jacek Lipski, sekretarz — Włodzimierz Budka, bibliotekarze — Kazimierz Dobrowolski i Władysław Stawarz. Wydział: Irena Kołodziejska, Zofia Kozłowska, Tadeusz Święcicki, Halina Trąmpczyńska. Gospodyni — Marya Narkuska. Komisya rewizyjna: prezes dr Kazimierz Chodynicki, członkowie: Marya Beym-Pawlicowa i Wojciech Węgrzyn.

Walne zgromadzenie wyraziło serdeczne podziękowanie prof. Ptaśnikowi za stale okazywaną Kołu pomoc moralną i materyalną.

Koło w czasie wakacyjnym listownie i za dołączeniem marki na odpowiedź udziela wszelkich informacyj w zakresie studyów historycznych i geograficznych w uniw. Jagiellońskim.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Chmaj, z Głogowa, prof. w gimn. IV. w Krakowie, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, p. Włodzimierz Łaba, ausk. sąd. z Młynowic, stopień doktora praw. Ela z Saganów Stielowa z Bochni, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Kółka przyrodników U. U. J. Na zwyczajnem walnem zebraniu Kółka przyrodników U. U. J. wybrano dnia 9 lipca 1914 r. następujący wydział: prezes p. Piech Kazimierz, wiceprezes Radziszewski Paweł, sekretarz Premik Józef, skarbnik Kulczyński Stan.; wydziałowi: Zuber St., Kotowski F. Janicki R., Kołodziejski W.

Rozprawy w sądzie wojskowym. Pierwsze rozprawy według nowej procedury odbędą się w tutejszym sądzie dywizyjnym obrony krajowej przy ul. Montelupich jutro t. j. 15 b. m. o godzinie 9 rano, a nie 22 b. m. Rozprawy będą jawne.

Losy morderców ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego. Jak donieśliśmy, odbyła się we Wiedniu rozprawa w najwyższym sądzie przeciwko mordercom ś. p. F. Świszczowskiego wskutek zażaleń nieważności, wniesionych przez ich obrońców. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy odrzucił zażalenia nieważności i zatwierdził wyrok krakowski. Łyżwiński został, jak, wiadomo, skazany na 18 lat ciężkiego więzienia, Krajewski na 12, Gackiewicz i Kobrzyński na karę śmierci. Łyżwiński został odstawiony do Wiśnicza, Krajewski do więzienia w Mirowie na Morawach. Gackiewicza i Kobrzyńskiego polecił sąd łasce cesarskiej, lecz odpowiedź dotąd z kancelaryi cesarskiej nie nadeszła.

Z sali sądowej. Sędzia śledczy ukończył już śledztwo w sprawie Stanisława Herolda, aresztowanego w Krakowie pod zarzutem całego szeregu oszustw i akta odesłał do prokuratoryi. Poszkodowanych jest kilkanaście osób, przeważnie znajomych aresztowanego. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron. Rozprawa odbędzie się we wrześniu przed trybunałem sądu przysięgłych.

Wielkie zbiegowisko powstało wczoraj wieczorem przy ul. Warschauera, na Kazimierzu, gdyż rozeszła się wiadomość, że zamieszkała przy tej ulicy niejaka Jetty Goldnaglowa przebiła w kłótni swoją córkę Feigę. Wezwano lekarza, który stwierdził lekką ranę na ręce. Córka zeznała, że się sama skaleczyła.

Kradzież w sklepie kwiatów. Wczoraj aresztowano 21-letniego Stanisława Klaję, wspólnika włamywacza Długosza, który w sklepie p. Michalskiej ukradł kasetkę z kwotą 1500 koron. — Przy Klai znaleziono część skradzionej kwoty.

Miły synalek. Jest nim 27-letni Józef Chyla, którego wczoraj ojciec upominał, żeby się nie wałęsał, tylko pracował, synalek zaś w odpowiedzi rzucił się na ojca, pobił go ciężko i groził, że go zabije. Awanturnika aresztowano.

Aresztowanie. Wczoraj po południu aresztowała policya 21-letniego robotnika, Kazimierza Marka, w chwili, gdy sprzdawał skradziony duży kawał sukna.

Z kraju.

Nadzwyczajne zarządzenia — jak donosi „Słowo Polskie" — wydane zostały przy sposobności wizytacyi artyleryi przez arc. Leopolda Salwatora. Skonsygnowaną została w bardzo znacznej ilości policya i żandarmerya w tych miastach, w których arcyksiążę wizytacyę miał przeprowadzić. I tak n. p. z Jarosławia z wtorku na środę w nocy wojsko wraz z żandarmeryą zajęło całą przestrzeń do najbliższych stacyj w obu przeciwnych kierunkach i przez całą noc czuwało nad zabezpieczeniem toru kolejowego, wzdłóż którego żołnierze w niewielkiej od siebie odległości straż trzymali. W Rzeszowie, dokąd przybył arc. Salwator w piątek przedpołudniem na parę godzin, również zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności. Roiło się od żandarmeryi, która obsadziła dworzec i ulice, wiodące na plac ćwiczeń.

Straszny dramat rodzinny. Piszą nam z Witowa: W sąsiedniej wiosce, Suchej Horze, na pograniczu węgierskiem rozegrał się w niedzielę, 12 b. m., straszny dramat rodzinny. Niedawno wróciła do Suchej Hory para małżeńska z pięciorgiem dzieci z długoletniego pobytu w Ameryce, gdzie oboje ciężko pracowali, aby zdobyć kilka tysięcy koron potrzebnych na odkupienie od rodziny gruntu. Cenę tego odkupu uiszczali stopniowo, co czas jakiś przesyłając do siostry pieniądze. Kiedy zaś zapłacili już całą cenę odkupu w taki sposób, powrócili, aby na uzyskanym ciężką na obczyźnie pracą kawałku ziemi rodzinnej rozpocząć gospodarstwo, do którego przez tyle lat tęsknili. Niestety we wsi rodzinnej i w rodzinie najbliższej oczekiwało ich straszne rozczarowanie. Oto niesumienni krewniacy zaprzeczyli im odbiór przesłanych pieniędzy (mówią o 8 tysiącach koron) i odmówili im wydania ziemi. Nieoczekiwana ta krzywda w rodzinnej wiosce, podziałała szczególniej na żonę emigranta tak strasznie, że po kilku tygodniach zgryzoty i narzekania powzięła straszny zamiar zarznięcia siebie i swoich dzieci: zamiar ten wykonała w niedzielę rano, kiedy mąż ze starszym synem, poszedł do kościoła. Oszalała z bólu kobieta zarznęła troje swoich najmłodszych dzieci, zlane krwią ich ciała złożyła w wielkim cebrze, a potem sama rozpłatała sobie gardło. Jeden tylko mały synek widząc, co matka robi z jego siostrami ukrył się zawczasu i w ten sposób uniknął strasznego losu rodzeństwa. Teraz sąsiedzi pilnują nieszczęśliwego męża i ojca, aby nie poszedł za przykładem żony i także sobie gardła nie poderżnął.

Zagrożone dzieło sztuki. Ze Starego Sącza pisze nam jeden z artystów:

W kościele farnym tutejszym, w kaplicy lewej, znajduje się tryptyk z XV. wieku w stanie nadzwyczaj opłakanym. Malowidło środkowe uległo w przeszłości barbarzyńskiemu przemalowaniu, skrzydła jednak na szczęście pozostały nienaruszone. Gdym pleśń pokrywającą te skrzydła chustką usunął, zjawiły się przedemną znakomite dzieło sztuki. Jestto mistrzowska kreacya średniowiecznego polskiego malarza. W pierwszej chwili sądziłem, że ołtarz ten wykonał autor znakomitego poliptyku św. Jana Jałmużnika w kościele Augustyanów w Krakowie, wiele jednak szczegółów przemawia za tem, że ma się tu do czynienia z innym autorem. Z kim? Na to pytanie dopiero porównawcze studya odpowiedź dadzą. O ile wewnętrzna strona skrzydeł przedstawiająca dwie święte (jedna z nich jest św. Kunegunda), mimo ogromnych zalet nosi, jednak pewne znamiona średniowiecznego ortodoksalnego szablonu, o tyle w głowach apostołów na stronie zewnętrznej skrzydeł jest taką realistyczną potęgą, że echa jej tylko na Stwoszowskim ołtarzu w St. Wolfgang znaleść można. Ołtarz ten trzeba ratować od zgnilizny, należy poddać go starannej restauracyi, trzeba zdjąć przemalowanie ze środkowego obrazu, bo pod tem przemalowaniem znajdują się niewątpliwie wielkie niespodzianki. Sądzę, że ołtarz ten powinien się znaleść w Muzeum Narodowem na Wawelu, gdzie będzie najcelniejszym klejnotem naszego średniowiecznego malarstwa.

Aresztowanie rosyjskiego dziennikarza. Piszą nam z Przemyśla: Policya tutejsza aresztowała w niedzielę niejakiego Leona Czerkawskiego, rodem z Galicyi, syna księdza ruskiego z okolicy Przemyśla, współpracownika „Nowego Wremieni". — Czerkawski przybył do Przemyśla w piątek, przez sobotę widziano go kilkakrotnie w restauracyach i kawiarniach, piszącego jakieś listy, czy artykuły i robiącego jakieś zapiski. Przez niedzielę bawił gdzieś w okolicy, na wsi. Wróciwszy, został aresztowany. Policya, jak zwykle, okrywa całą tę aferę wielką tajemnicą. Tyle jednak udało się ustalić, że Czerkawski ścigany jest przez kilka starostw galicyjskich za agitacyę moskalofilską. — Ponadto zaś podejrzywają go, jak się zdaje, o szpiegostwo.

Ofiara Wiaru. Piszą nam z Przemyśla: Do wsi Wielonice koło Hermanowic, przybyła onegdaj z Morawskiego Schonberku na wakacye absolwentka kursu handlowego p. Stefania Berankówna, przyjaciółka córki dzierżawcy p. Linka. W niedzielę rano poszły obie panny kąpać się do Wiaru, obfitującego w tych stronach w liczne wiry, z których jeden porwał p. Berankównę, tak, że utonęła. Zwłoki wyłowione z rzeki na życzenie rodziny zostaną przewiezione do Szonberku.

Zasądzenie kapitana. Kapitan obrony krajowej w Stryju, a poprzednio w Stanisławowie, Mikołaj Horodyski, został przez sąd wojskowy zasądzony na 17 miesięcy za oszukańcze manipulacye, jakich dopuszczać się miał przy parcelacyi zakupionych przezeń gruntów.

Kronika lwowska.

III ogólny zjazd kobiet polskich we Lwowie. „Dziennik Polski" ogłasza odezwę komitetu pań lwowskich wzywającą do licznego udziału w ogólnym III zjeździe kobiet polskich we Lwowie. Zjazd ten projektowany jest w jesieni b. r. równolegle z terminem otwarcia nowego zreformowanego sejmu polskiego t. j. w końcu października lub listopada b. r.

Komitet w odezwie zaznacza, że przedmiotem obrad zjazdu będą następujące działy: 1) ekonomiczno-zawodowy, 2) wychowawczy, 3) społeczno-obyczajowy, 4) prawno-polityczny i 5) organizacyjny.

Szczególniej obszernie traktowaną będzie sprawa politycznego uprawnienia kobiet ze względu, że nowa ordynacya wyborcza do Sejmu otwierając podwoje reprezentantom wszystkich odłamów ludności męskiej, ale zamykając je szczelnie i nadal przed drugą połową ludności, wyłącza z pod rozpatrywania całe dziedziny spraw, interesów i potrzeb społeczeństwa, których tylko kobieta mogłaby tam bronić kompetentnie — wyłącza całe dziedziny zagadnień i pojęć, które tylko ona wnieść tam może. Do udziału w zjeździe komitet zaprasza także i mężczyzn, tych światłych a w przyszłość patrzących obywateli, którzy rozumieją, że sprawa kobiet to sprawa ogółu, to sprawa narodu."

Rusini wobec wyborów. Ze Lwowa donoszą: Ukraiński klub parlamentarny zwołany został do Lwowa na czwartek 16 b. m. o 10 rano. Dla ustalenia kandydatur sejmowych zbiera się rada naczelna ukraińskiej partyi radykalnej 26 b. m.

Biblioteka słuchaczów medycyny wszechnicy lwowskiej udziela informacyi, dotyczących wpisu, studyów, warunków życia i t. p. wpisującym się na wydział lekarski we Lwowie. — Adres: Lwów, Piekarska 52. Instytut patologii ogólnej i doświadczalnej.

Konkurs „Lutni lwowskiej". Uproszeni do rozstrzygnięcia rozpisanego w r. 1913 przez lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia-Macierz" konkursu, członkowie jury orzekli na posiedzeniu w czerwcu b. r., po odczytaniu nadesłanej przez honorowego dyrygenta Lutni p. Stanisława Cetwińskiego opinii, że z przysłanych na ten konkurs 13 utworów chóralnych pod rozmaitemi godłami niemniej 23 stronic kompozycyj na głos solowy z akompaniamentem fortepianu mogą być brane pod rozwagę jedynie dwie kompozycye, a to pod godłem „Lutnia" Psalm 136 i pod godłem „Cześć Wolności", „Kantata Wolności".

Ponieważ jednak kompozycye te nie odpowiadają zasadniczemu warunkowi konkursu o tyle, że nie można ich uważać za utwory o temacie swojskim możliwie ludowym, przeto sąd konkursowym nie mógł przystąpić do rozstrzygnięcia kwestyi przyznania nagrody konkursowej wyznaczonej w sumie 400 koron za najlepszą pracę. Z uwagi na odszczególniające je od innych prac konkursowych znaczenie artystyczne wyróżnił sąd konkursowy wspomniane wyżej dwa utwory zaszczytnie z tem, że nazwiska kompozytorów tych dwóch prac za ich zgodą mają być podane do publicznej wiadomości. W tej drodze też uprasza „Lutnia" o nadesłanie takiego upoważnienia na ręce prezesa dra Karola Czernego we Lwowie, plac Bernardyński l 10.

Ze świata.

Wybuch gazów. Z Paryża telegrafują: W czasie zakładania min w forcie Vitry wybuchające z ziemi gazy spowodowały śmierć trzech żołnierzy. Trzech innych żołnierzy jest ciężko chorych.

Katastrofa lotnicza. Z Odessy telegrafują: Kapitan Firzow spadł z samolotem wraz z pasażerem. Obaj zginęli.

Choroba ks. Aosty. Jak donoszą z Neapolu, ks. Aosta niebezpieczne zachorował.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa w dalszym ciągu nadała posady nauczycielskie w szkołach średnich: a) profesorom: dr. H. Lilienowi (gimn. w Buczaczu) w Brzeżanach; R. Schechtlowi (Sanok) w Przemyślu na Zasaniu; dr H. Biegeleisenowi w filii g. akad. we Lwowie; Wł. Maślakowi (Buczacz) w g. ak. we Lwowie; Stan. Paluchowi (Gródek) w filii g. IV we Lwowie, dr Stan. Ludkiewiczowi (Przemyśl) w filii gimn. akad. we Lwowie; D. Koreńcowi (Przemyśl) w filii g. ak. we Lwowie; dr Cz. Nankemu (Sambor) w filii g. IV we Lwowie; M. Mirczewskiemu (Sambor) w Drohobyczu; dr M. Gawlikowi (Tłumacz) w II g. w Stanisławowie; A. Sabatowi (Tarnopol) w g. ruskiem w Przemyślu; Wł. Müllerowi (Tarnopol) w Sanoku; M. Woycikiewiczowi (Sokal) w Brodach; A. Klimkowi (Brody) w Sokalu; W. Budzianowskiemu (Tłumacz) w Stanisławowie; I. Bobinowi i F. Czerwińskiemu (Tarnopol) w Tłumaczu.

b) rzeczywistym nauczycielom: St. Fediowowi (Sokal) w akad. g. we Lwowie; Stan. Dworskiemu (Żółkiew) w IV g. we Lwowie; dr M. Pollakowi (Jarosław) w V g. we Lwowie; J. Mydlarzowi (Łańcut) w Drohobyczu; Al. Chracy (Trembowla) w I g. w Przemyślu; Franc. Kurzawie (Brzeżany) w Sanoku; St. Szewczykowi (Gródek) w Stryju; Erwinowi Schlinglerowi (Kamionka) w Drohobyczu; J. Chmajowi (Gródek) w f. IV g. we Lwowie; dr Bertoldowi Merwinowi (Kamionka) w Brzeżanach; T. Korostilowi (Tarnów) w rusk. g. w Przemyślu; G. Hołowce (Sokal) w II g. w Stanisławowie; dr St. Bałejowi (Przemyśl) w f. g. ak. we Lwowie; St. Zabielskiemu (Styj) w f. g. IV we Lwowie; Al. Soleckiemu w Tarnopolu i Józ. Kaniakowi (Brody) w szk. real. w Jarosławiu.

c) zastępcom nauczycieli: Stan. Cyganowi (Przemyśl) w Kamionce Strumiłowej; M. Pelcowi w Łańcucie; D. Iwaszkowiczowi w Przemyślu; St. Borowieckiemu i Mik. Łepkiemu w Stanisławowie; J. Jaroschowi (Stryj) w Stanisławowie; M. Kosiakowi (Tarnopol) w Stanisławowie; J. Lewickiemu w Stanisławowie; J. Tarze, M. Hubczakowi i T. Szurakowi w Tarnopolu; St. Mendrali (Kołomyja) w Tłumaczu; J. Kalafarskiemu (Drohobycz) w Trembowli; J. Szczyrskiemu w Buczaczu; J. Leśniakowi w Dębicy; Z. Lubertowiczowi (Brody) i L. Poradowskiemu (Lwów) w Gródku; Alfr. Ujejskiemu (Lwów) w Kamionce; J. Tunic (Lwów) w Brzeżanach; El. Hawrylukowi (Złoczów) w Kołomyi; J. Rudnickiemu w g. akad. we Lwowie; E. Somogyiowi (Lwów) w Gródku; J. Serwańskiemu (Tarnopol) w Kołomyi; dr Al. Keherowi (Drohobycz) w Łańcucie; J. Pawlikowi w Stryju; J. Killarowi (Sambor) w Rawie; P. Łukasiewiczowi w Przemyślu; E. Forostynie (Lwów) w Przemyślu; T. Klingowi (Drohobycz) w Samborze; W. Stamile w szk. real. w Stanisławowie; F. Szczerbowskiemu (Stanisławów) w Stryju; St. Chojeckiemu (Trembowla) w Tarnopolu; A. Górskiemu (Tarnopol) i B. Grotowi (Kamionka) w Złoczowie; St. Boreckiemu w Żółkwi; J. Kilarskiemu (Stanisławów) w Brodach; L. Sonntagowi (Jarosław) w Gródku; F. Rostkowiczowi (Lwów) w Przemyślu; L. Redkiewiczowi (gimn. Przemyśl) w Tarnopolu; J. Birgfellnerowi w Stryju; Ad. Drozdowi (Lwów) w Brodach; Fr. Wydrze (Łańcut) w Tłumaczu; Bron. Bryckiemu w Złoczowie. Nauczycielami gimnastyki mianowani: A. Dutkiewicz w II. szkole real. we Lwowie i Z. Molisak w gimn. I. w Stanisławowie.

Zmarli:

W Łodzi zmarła w dniu 12 b. m. Teresa z Kohnów S i l b e r s t e i n o w a, wdowa po znanym przemysłowcu łódzkim, przeżywszy lat 72. Zmarła należała do zasłużonych pionierek polonizacyi życia łódzkiego, a dom jej był ogniskiem ruchu i życia intelektualnego, literackego i artystycznego w tem mieście. Teresa Silbersteinowa osierociła syna Stanisława, znanego przemysłowca i działacza, oraz cztery córki: adwokatową Propperową w Krakowie, Birnbaumową, Maurycową Poznańską i Bolesławową Eigerową. Młody syn Mieczysław zginął śmiercią tragiczną podczas rewolucyi, zamordowany przez robotników.

Anna z Bukowskich C h r a m c o w a, matka marszałka powiatu nowotarskiego dra Andrzeja Chramca, przeżywszy lat 77, zmarła w dniu 11-go b. m. w Zakopanem. Pogrzeb odbył się dziś w Zakopanem po odprawionem nabożeństwie w kościele parafialnym.

W Nowym Jorku zmarł nagle b. adwokat lwowski Edward L i l i e n.

Dar grunwaldzki. P. Adam Timler wpłacił do zarządu głównego T. S. L. kwotę 450 koron na Dar Grunwadzki od grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej męskiej w Bochni.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 lipca termometr doszedł od + 13·9 do + 28·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru + 18·6 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Prymas cyganów" (nowość), operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Królowa przedmieścia" z Wyrwiczem.

Jednorazowy datek na obronę kraju.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 14 lipca.

Senat obradował wczoraj nad przedłożeniem w sprawie jednorazowego wydatku na obronę kraju.

Sprawozdawca komisyi dep. H u m b e r t krytykował ostro zarządzenia wojskowe i wskazał szczególnie na to, iż artylerya niemiecka jest silniejszą od francuskiej i że także starania o aprowizacyę i fortyfikacye na wschodniej granicy nie są wystarczające. Wyrzucono jednak miliony. Organizacya wojskowa musi być zmienioną.

Minister wojny M e s s i m y przyznał, że większa część zarzutów sprawozdawcy jest trafną, ale są to tylko wyjątki. Zwraca się z prośbą o uchwalenie żądanych kredytów celem natychmiastowego rozpoczęcia budowli, przyczem będzie ściśle przestrzegał przeprowadzenia programu obrony narodowej.

Senator C l e m e n c e a u skonstatował, że położenie jest zatrważające. Wypowiedziano tu bardzo ciężkie zarzuty. Minister musi być odpowiedzialnym.

Senat uchwalił domagać się dziś od rządu energicznie dalszych wyjaśnień.

Paryż, 14 lipca.

Mowa sen. Humberta o stanie francuskiego materyału wojennego i dyskusya, która się potem rozwinęła, wywołały w parlamencie i prasie wielką senzacyę. Słychać, że ministrowie dziś przed południem odbyli naradę nad deklaracyą, która ma być złożona w Senacie. Koła rządowe wyrażają nadzieję, że senat uchwali żądane kredyty z tem zastrzeżeniem, że cała sprawa będzie potem obszernie znowu przedyskutowaną po ponownem zebraniu się parlamentu w jesieni. Sprawa materyału wojennego będzie prawdopodobnie dzisiaj w parlamencie omawianą, ponieważ bonapartysta Lasies zamierza wnieść w tej sprawie interpelacyę.

Z Albanii i Epiru.

(T e l e g r. „N. R e f.")

Wiedeń. „Alban. Korresp." donosi, że **źródło niepokojów w Albanii leży w Belgradzie.** Jedynym człowiekiem, który może uzdrowić sytuacyę Albanii, jest król Karol rumuński.

Durazzo. Powstańcy odesłali z niczem parlamentaryusza księcia, oświadczając, że **nie myślą wdawać się w żadne układy z księciem.**

Salonika. Z powodu zajść w Albanii **narady kongresu epirockiego będą odroczone. Siedziba prowizorycznego rządu albańskiego przeniesiona będzie do Korycy.**

Belgrad — Sarajewo.

(T e l e g r. „N. R e f.")

Wiedeń. Naprężenie serbsko-austryackie wywołuje pewne zniecierpliwienie. Widocznem jest, podobnie, jak przy dawniejszych przesileniach, **ścieranie się dwóch prądów w kołach miarodajnych.** Jeden z tych prądów jest **za złagodzeniem sporu,** drugi **za energiczniejszemi krokami,** niż dotąd. Tym różnicom w kołach miarodajnych przypisują zwłokę i niezdecydowane stanowisko rządu austryackiego.

Petersburg. Twierdzą tu, że **rząd rosyjski wywiera silny nacisk w Belgradzie w duchu ustępliwości wobec żądań austryackich.** Rosya domaga się od rządu serbskiego jaknajszybciej ustawy o anarchistach.

O śledztwo w Sarajewie.

Wiedeń. Dzisiaj przyjechał tu premier węgierski hr. Tisza, który konferował z hr. Berchtoldem. Tisza chciał się widocznie poinformować u hr. Berchtolda o ostatnich fazach śledztwa sarajewskiego i o sytuacyi zagranicznej, aby odpowiedzieć na ewentualne interpelacye w Sejmie.

Pogrzeb Hartwiga.

Belgrad. Pogrzeb Hartwiga odbędzie się nadzwyczaj uroczyście. Trumnę zaniosą do kościoła ministrowie serbscy a z kościoła do karawanu dyplomaci. W mieście poczyniono nadzwyczajne zarządzenia. Cała załoga skonsygnowana. Ulice do poselstwa austryackiego zamknięto wojskiem i policyą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 lipca.

Demonstracye przeciw szkole czeskiej.

Wiedeń. Wczoraj ponowiły się demonstracye niemieckie, skierowane przeciw czeskiej szkole Komensky'ego. Postanowiono demonstracye te codziennie powtarzać.

Robienie wygodnych nastrojów.

Opawa. Rada miejska zwołana została na nadzwyczajne posiedzenie celem zaprotestowania przeciw uroczystościom czeskim w Opawie i interwencyi wojska i żandarmeryi na rzecz Czechów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" atakuje rząd z powodu interwencyi wojska i żandarmeryi w Opawie, skierowanej przeciw Niemcom, z okazyi przybycia Czechów do miasta. Dziennik zarzuca rządowi, że właśnie w tej chwili, gdy naprężenie zagraniczne jest tak wielkie, wysyła wojsko przeciw Niemcom. Niemców w Opawie prowokowali Czesi, tak samo, jak niedawno w Białej, Polacy. (?)

Dziennik dopatruje się w tem postępowaniu rządu, systemu.

Opawa. Wczoraj odbyły się tu burzliwe demonstracye, urządzone przez Niemców narodowych przeciw Czechom. Demonstranci urządzili owacyę burmistrzowi.

Ulster.

Belfast. Wczoraj odbyła się tu **wielka demonstracya unionistów.** Carson stanął na czele pochodu, liczącego około 50.000 ludzi, który podążył na wielki plac za miastem. Z powodu zarządonych daleko idących środków ostrożności nie przyszło do żadnych starć. **Carson wygłosił mowę,** w której zaatakował rząd za jego politykę przeciw Ulsterczykom. Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem rezolucyi z hołdem dla króla.

Wojsko było w koszarach skonsygnowane. Także inne zgromadzenia unionistów miały przebieg spokojny.

Aresztowanie anarchistów.

Tryest. Aresztowano tu 11 anarchistów, którzy po ostatnich rozruchach we Włoszech uciekli do Austryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Anna z Bukowskich Chramcowa

przeżywszy 77 lat, zasnęła w Bogu w Zakopanem, opatrzona św. Sakramentami.

Przeniesienie zwłok do starego parafialnego kościoła o 5 po południu dnia 13 lipca. — Eksportacya i nabożeństwo żałobne dn. 15 lipca od 8 rano. Na te obrzędy pozostałe dzieci i wnuki Przyjaciół zapraszają. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Wiadomości handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie nastąpiło dzisiaj pewne uspokojenie po wczorajszej derucie. Kierujące papiery, jak Alpiny, Skoda i t. d. podniosły się o 3—4 koron. Osłabienie na giełdzie wywołane zostało nietylko przez spekulantów, ale także niepewnością sytuacyi.

Wiedeń, 14 lipca. (Giełda poranna).
Marki 117·87. Renta majowa 80·15. Renta koronowa węgierska 78·50. Akcye austr. zakł. kred. 581·75. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 324.—. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 466·50. Akcye kolei państwowych 648·50. Lombardy 72·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 374·—. Alpiny 731·50. Rima-Muranyi 558·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2333. Losy tureckie 202·—. Rubie 252·—. Skoda 603·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: spokojniejsze.